Nr. 35. We Lwowie, Wtorek dnia 13. Lutego 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.—miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek. 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Reichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Rządowy projekt do ustawy o podatku rentowym.

Myśl ustanowienia podatku rentowego nie jest wcale nową. Już od 15. wieku zaprowadzano ten podatek w poszczególnych państwach, jednakowoż nie jako podatek samoistny, ale jako część podatku dochodowego. Dopiero w połowie 19. wieku podatek rentowy zaczyna przybierać cechy zupełnie odrębnego podatku i wprowadzony do wielu państw europejskich zwraca przez to na siebie uwagę zarówno kół finansowych, jak i naukowych. Podatek ten znajdujemy obecnie w Anglji, Włoszech, Bawarji, Würtembergji, we wielkiem ks. Badeńskiem i Węgrzech. We Francji ustawa z dnia 1. lipca 1872 wprowadziła również ten podatek, ale tylko jako przejściowy.

Co się tyczy Austrji, wprowadzenie podatku rentowego nie byłoby tu zupełną nowością — ale raczej reformą i rozszerzeniem podatku pod inną nazwą i w odmiennej formie od dziś już istniejącego. Z jednej bowiem strony ustawą z dnia 20. czerwca 1868 ustanowiono przy sposobności unifikacji długów, 16% podatek kuponowy, nadto zaś wedle obowiązującej do dziś dnia ustawy z r. 1849 o podatku dochodowym (grupa II. klasa 3), podlegają 5% podatkowi odsetki od wszelkiego rodzaju pożyczek i rent osobistych; przyczem jednak zaznaczyć należy, że podatek ten w obecnej swojej formie w rzeczywistości nie jest uiszczany i państwu żadnej nie przynosi korzyści. Skutkiem tego olbrzymie dochody od kapitałów reprezentujących ogółem przeszło 2.000 miljonów złr., są z góry uwolnione od wszelkich danin publicznych, przez co całe ich brzemię przygniata klasy pracujące, właścicieli domów, rolników i przedsiębiorców.

Jakkolwiek jednak z natury rzeczy wypływa konieczna potrzeba usunięcia tej rażącej różnicy w opodatkowaniu pracy i kapitału, mimo to jednak, już sama myśl wprowadzenia odrębnego podatku rentowego wywołuje wiele wrzawy.

Wypada tedy przedewszystkiem rozpatrzeć zarzuty, które nie przeciw poszczególnym częściom projektu, ale w ogóle przeciw wprowadzeniu samego podatku zdają się przemawiać. Są one następujące:

Podatek rentowy, powiadają, jest najpierw dla tego niemożebny, ponieważ kapitał nie jest niczem innem, jak czystym zyskiem z jakiegoś przedsiębiorstwa, i jako taki w tem przedsiębiorstwie raz już był opodatkowany. Powtóre, jest niemożebny z tej przyczyny, że byłby ponoszony przez dłużnika, a nie przez wierzyciela. Dalej zmniejszałby uzyskanie kapitałów, nie dałby się rozciągnąć na renty wszelkiego rodzaju, ponieważ nie tylko nie usunąłby nierówności w opodatkowaniu, ale wtedy zwiększyłby się, gdyż odtąd renta w innym stosunku, aniżeli inne źródła dochodu, byłaby opodatkowaną.

Co do pierwszego zarzutu, to ten jest w gruncie rzeczy sofizmatem, gdyż przyjąwszy już nawet, że kapitał jest zyskiem z pewnego przedsiębiorstwa, trudno przeoczyć, że przez wprowadzenie podatku rentowego nie ulegnie on powtórnemu opodatkowaniu, ale opodatkowany zostanie jedynie zysk od kapitału, który od przedsiębiorstwa odłączony, odrębną dla siebie stanowi całość, i przez nałożenie owego podatku wcale się nie zmniejszy.

Zarzut, że podatek rentowy w rzeczywistości przez dłużników będzie ponoszony, byłby w takim razie tylko uzasadniony, gdyby wzajemny stosunek stron był „zawsze" tego rodzaju, że wierzyciel stosownej presji zdołałby skłonić dłużnika do przyjęcia wszelkich wskazanych przez siebie warunków pożyczki. Rzecz zaś naturalna, że coś podobnego mogłoby mieć miejsce jedynie w wypadkach szczególniejszej potrzeby, lub braku dostatecznego kredytu, czemu dziś tyle przeróżnych towarzystw wzajemnego kredytu zaradzić się stara i czemu rząd ze względu na urzędników wszelkich kategoryj w sposób bardzo prosty zapobiedz jest w stanie, o czem jednak innym razem obszerniej pomówimy. Tu jeszcze co do tego punktu zaznaczamy, że pożądane byłyby stosunkowo ostre klauzule, któreby dodano do ustawy o podatku rentowym, uniemożliwiały przerzucenie podatku na dłużnika.

Co do zmniejszenia łatwości w uzyskaniu kapitałów, zdaje nam się, że mogłoby ono w takim razie nastąpić, gdyby ów podatek tak był wyśrubowany, żeby wyrównywał bardzo znacznemu obniżeniu stopy procentowej. Jeżeli pewność dla kapitału, ów kardynalny warunek wszelkich umów pożyczkowych, pozostaje niezmienioną — czyż będzie się wahał kapitalista zawrzeć interes z powodu istnienia chociażby 10% podatku? Wszak za granicą stopa procentowa o połowę prawie jest niższą. Minister skarbu przy pierwszem czytaniu projektu do ustawy o podatku rentowym słusznie uczynił uwagę, że jak komorne po domach wolnych od podatku nie jest wcale tańsze od komornego po domach opodatkowanych, tak samo i kapitał przez umiarkowane opodatkowanie renty nie może podrożeć. W szczególności ze względu na kredyt państwowy kapitaliści więcej się na to będą oglądać, czyli panuje równowaga w budżecie, aniżeli na to, że opłacić trzeba podatek kuponowy.

Zarzut, że podatek rentowy nie da się rozciągnąć na renty wszelkiego rodzaju, nie jest uzasadnionym, gdyż właśnie rzeczą jest ustawy tak ustanowić podatek, aby z łatwością od wszystkich był wybieranym. Do tego zmierza właśnie sposób wymierzania podatku według stałej stopy procentowej, w czem chcą niektórzy upatrywać wprowadzenie nierówności w opodatkowaniu. Prawda, że inaczej wymierza się podatek dochodowy lub zarobkowy, ale wypływa to z samej natury odnośnego podatku i niewątpliwie połączone jest z wielką korzyścią dla kapitalistów — niech tylko na próbę małe uczynią zestawienie, ile po wprowadzeniu podatku rentowego zostanie im z 10.000 renty od papierów wartościowych, a ile zostanie „czystego" dochodu właścicielowi domu, z którego czynsz roczny również 10.000 złr. wynosi.

Omówiwszy wszystkie ważniejsze zarzuty, czynione w ogóle podatkowi rentowemu, i wykazawszy, o ile miejsce dozwalało, jak słabą jest ich podstawa — przechodzimy do przedłożonego Radzie państwa projektu rządowego.

Podatkowi temu podlegać mają dochody wszelkiego rodzaju, które nie są obciążone podatkiem gruntowym, domowym, zarobkowym lub innym podatek rentowy zastępującym, n. p. podatkiem od przedsiębiorstw publicznych. Należą tu więc: a) procenta od obligacyj rządowych, krajowych, powiatowych, gminnych, funduszowych i stanowych, o ile specjalną ustawą podatkiem nie zostały już obłożone lub od takowych uwolnione; b) procenta od pożyczek udzielonych spółkom akcyjnym i innym przedsiębiorstwom publicznym; c) procenta od wierzytelności prywatnych; d) dywidendy pobierane przez członków spółek akcyjnych, od podatku przywilejem uwolnionych; e) czynsze z budynków wolnych od podatku domowego; f) renty dożywotnie; g) renty asekuracyjne; wreszcie h) inne renty i odszkodowania stałe — we wszystkich podatkach bez względu na to, czy dłużnikiem jest osoba fizyczna lub quasi prawna, czy na wierzytelności wystawiono kwity, listy zastawne, weksle lub nie, czy są zaintabulowane lub nie.

Wszystkie tu wymienione rodzaje rent dzieli projekt rządowy na dwa działy wedle tego, czy chodzi o procent od długów publicznych czy też prywatnych.

Do procentów „publicznych" zalicza projekt procenta od obligacyj państwowych, krajowych, od obligacyj wydawanych przez przedsiębiorstwa publiczne (listy zastawne, priorytety, obligacje komunalne itd.), od długów hipotecznych tychże przedsiębiorstw i dywidendy akcjonarjuszów spółek wolnych od podatku. Podatek od tych procentów ma być wybierany w wysokości 10% za pośrednictwem odnośnych kas przy wypłacie procentów lub dywidend, oczywiście pod kontrolą władz podatkowych, które mając w księgach rządowych, krajowych, księgach hipotecznych i bilansach przedsiębiorstw publicznych uwidocznione odnośne sumy, kontrolę tę w sposób łatwy spełniać mogą.

Inne urządzenie ma być wedle projektu przy opodatkowaniu procentów „prywatnych", do których należą wkładki kas oszczędności, procenta z rachunków bieżących w bankach, długi prywatne intabulowane i wszelkiego rodzaju inne długi prywatne, jako to: wekslowe lub z aktów notarjalnych wypływające. Te procenta mają być opodatkowane tylko w wysokości 5%, na podstawie fasyj, które mają być dwojakie: Składane przez wierzyciela z podaniem nazwiska i mieszkania zobowiązanego, a przez dłużnika z zeznaniem opłacanego procentu i z podaniem nazwiska wierzyciela. Fasje składane być mają wedle stanu z dnia 1. stycznia każdego roku. Kto nie ma innych dochodów jak 300 złr. z procentów „prywatnych", temu są one w zupełności przyznane jako minimum egzystencji i podatku rentowego od nich opłacać nie potrzeba.

Nienależyte lub wcale nieuskutecznione zeznanie pobieranych rent pociąga za sobą, wedle projektu karę pieniężną do wysokości sześciokrotnej należnego podatku, który osobno ma być uiszczony. Inne przekroczenia powodują karę od 1—100 złr. Karygodność czynu przedawnia się w trzech latach — kary już wymierzone w 5 latach.

Uwolnienie od podatku rentowego przyznaje projekt przedewszystkiem tym papierom publicznym, które ustawa specjalna innym obłożyła podatkiem lub od podatku zupełnie uwolniła, procentom prywatnym ze względu na minimum, rentom zakładów humanitarnych, wreszcie książeczkom pocztowych kas oszczędności.

Oto projekt rządowy w głównych zarysach. Zobaczmy, o ile odpowiada swemu przeznaczeniu.

Ponieważ podatek rentowy ma z jednej strony dosięgnąć tych, którzy dotąd albo wcale nie, albo bardzo nieznacznie przyczyniali się do pokrycia potrzeb państwa, a z drugiej strony ma pomnożyć dochody państwa — przeto konieczną jest rzeczą, aby ustawa odnośna, o ile to możliwie była ułożoną, iżby, o ile możności, nikt z obowiązanych do opłacania podatku od tegoż się nie uchylał i na inne osoby go nie przenosił, tudzież, aby podatek w sposób jak najprostszy, bez znacznych kosztów, był wybierany.

Zdaniem naszem warunkom tym projekt rządowy niezupełnie odpowiada.

Przedewszystkiem bardzo nas zadziwia, z jakiej przyczyny rząd dla procentów prywatnych ustanowił o połowę niższą stopę. Jeżeli z uwagi na trudności przy wybieraniu podatku nie wprowadzono stopy progresywnej ze względu na dochody wyższe — to przynajmniej nie należało zmniejszać stopy procentowej, zwłaszcza przy „prywatnych" procentach, które z reguły są wyższe od procentów papierów publicznych i z łatwością się ukrywają.

W ogóle procenta „prywatne" były przy układaniu projektu w wielkich łaskach u rządu, skoro nie poprzestał na tem tak znacznem co do nich ułatwieniu, ale obdarzył je jeszcze drugim bardzo znacznym przywilejem.

Mamy na myśli przyznane minimum do wysokości 300 zł. Niewątpliwie bardzo znaczną jest liczba tych osób, które mając z jakiegokolwiek źródła rentę wynoszącą 300 zł. lub mniej, nie starają się zgoła o żadne inne dochody. Nie chcąc utrudniać życia tym osobom, lepiej dodać do owego paragraf, któryby upoważniał ministerstwo ze względu na zasługi, wiek, zdrowie, liczną rodzinę itp. zwalniać poszczególne jednostki w drodze łaski od podatku rentowego, aniżeli przez bezwzględne dopuszczenie minimum otworzyć nadużyciom na oścież wrota. Nie trzeba zbyt zgłębiać naszych stosunków, aby się przekonać, że przez owe minimum będzie się drogą dozwolonej kontrabandy przekradać tysiące dochodów zręcznych spekulantów.

Wielką ku temu będzie pomocą wszystko to, co o dwojakich fasjach w projekcie jest powiedziane — których liczba niewątpliwie niezbyt wysoko wchodzić będzie do urzędów podatkowych. Pocóż dłużnik miałby sobie zrażać wierzyciela, zwłaszcza gdy łączy się to z trudem pisania fasji?

Możebny tedy lepiej było obok fasji inne także postanowić sposoby wyszukania nieopodatkowanych kapitałów. Wszak wiadomym sposób (przy podatku rentowym nie prowadzące do celu), będzie można od książeczek kas oszczędności i asygnat kasowych pobierać podatek przez odciąganie przy wypłacie lub dopisywaniu procentu? Dalej mógłby co do wierzytelności intabulowanych, prowadzący księgi tabularne, co do wierzytelności wynikłych z aktów notarjalnych notarjusz, a co do rent ubezpieczonych dyrekcja zakładu zawiadamiać z urzędu władze podatkowe o wysokości rent i wysokości procentów. Co do wekslowych pretensyj sądzimy, że skoro procent od weksli ustawą na 6% określony, z góry bywa wypłacany — przeto stosowny do tego procenta, do sumy na której weksel ma opiewać i do czasu wystawienia procent, z góry przy zakupnie weksla uiszczany być powinien. Ze względu na tem zapłaty musiałby kupujący weksel, wobec trafikanta, na wekslu i na małym do każdego weksla w tym celu dołączanym odcinku, oznaczyć właściwe znaczki; termin i odpowiedni podatek uiścić.

Gdyby w tym kierunku pociągnięto w projekcie odpowiednie zmiany, niewątpliwie dochód państwa z podatku rentowego byłby dwa razy tak wielki jak p. minister skarbu preliminuje.

Fasjonowaneby potrzebowałyby być jedynie długi prywatne bez dokumentów zaciągane — które jako oparte na kredycie osobistym w najściślejszem tego słowa znaczeniu — zazwyczaj na małe opiewają kwoty i mniejsze już mają znaczenie.

Ze względu na okoliczność, że przerzucania procentów na dłużnika koniecznie należałoby unikać — powinno być dodane postanowienie, że w razie uiszczenia podatku rentowego przez dłużnika, chociażby takowe z jego dobrowolnej oferty, wierzyciel winien zapłacić 50 krotną wartość podatku, z czego połowa przypada fiskusowi a połowa dłużnikowi — wierzytelność zaś taka dopiero w 5 latach się przedawnia.

Mając być przez 5 lat w niepewności czy dłużnik te pretensje istotnie zaskarży lub skompenzuje, każdy z pewnością wierzyciel będzie wolał sam uiścić podatek.

Na tem kończymy uwagi nasze o podatku rentowym, który jako niezmiernej dla państwa doniosłości polecamy światłej rozwadze naszych posłów. Później jeszcze powrócimy do tego projektu, gdy sprawa znów przyjdzie pod obrady Rady państwa, co jak mniemamy niebawem nastąpi — gdyż projekt ten powinien być rozbierany przed wszystkimi innymi projektami podatkowymi.

J. O.

Na posiedzeniu Izby poselskiej dnia 8. b. m. poseł Baczyński złożył na stole przedyłżonym wniosek z projektem ustawy o rozszerzeniu przepisów powszechnej ustawy o księgach gruntowych z dnia 25. lipca 1871 r. odnoszących się do zapisków w tychże księgach, a to w myśl rezolucji przez sejm uchwalonej. Zawarty we wniosku projekt ustawy brzmi jak następuje:

„Jeżeli na nieruchomość lub na pretensją, która na nieruchomości prawem zastawu jest zabezpieczona, zapisuje się prawo zastawu lub pretensji, dłużnik hipoteczny może żądać, aby jednocześnie z zapisaniem jej uczyniono adnotację o zamiarze zupełnego lub cząstkowego wykreślenia prawa zastawu dla pretensji, która z kolei poprzedza w księdze gruntowej pretensję nową, a to z zastrzeżeniem tejże kolei dla nowej pretensji. (Zapisek konwersji.)

Zapisek ten jednak wtedy tylko przyzwolić można:

1. Gdy nowa pretensja polega na pożyczce zaciągniętej z zakładu hipoteczno-kredytowego, u kasy oszczędności, u zakładu pozostającego pod publicznym zarządem lub zobowiązanego do publicznego składania rachunków, lub u takiegoż funduszu, i

2. jeżeli w skutek zaciągnięcia nowej pożyczki i umorzenia dawniejszej pretensji nastąpi trwałe zniżenie stopy procentowej tejże pretensji hipotecznej, bez podwyższenia jednak zarazem kapitału zapisanego i przyjętych krom oprocentowania zobowiązań ubocznych.

Zapisek konwersji traci skuteczność z upływem 60 dni po przyzwoleniu.

To też rezolucja przyzwalająca powinna zawierać dzień kalendarzowy, w którym termin się kończy.

Jeżeli podanie o notowanie wykreślenia prawa zastawu dla pretensji skonwertowanej wniesionem będzie w czasie oznaczonym, wykreślenie z tego ma ten skutek, że nowa pretensja nabiera zastrzeżonego dla niej zapisku pierwszeństwa.

Jeżeli zaś podanie o wykreślenie nie było wniesione przed upływem terminu oznaczonego, zapisek konwersji traci skuteczność i z urzędu wykreślić go należy."

Korespondencje.

Stanisławów 11. lutego.
(Sprawa p. Kamińskiego.)

Przed kilku tygodniami odbyło się tu walne zgromadzenie wyborców, które oświadczyło, że p. Kamiński jako burmistrz piastuje z ujmą interesów miasta godność posła do Rady państwa i wyraziło życzenie, aby złożył mandat, albo zrzekł się mandatu. Zarazem wybrano nieustający komitet, z 31. członków złożony w celu dopilnowania, aby takowe życzenia wyborców weszły w wykonanie. W interesie prawdy zaznaczyć wypada, że agitacje te, rozpoczęte w chwili, kiedy o sprawie p. Kamińskiego

---

OBRAZY NATURY

zawarte w „Panu Tadeuszu"

przez

LEOPOLDA WAJGLA.

(Ciąg dalszy.)

„Aż w cichym i samotnym domie
[illegible] krzyk wesoły,
Jak w ulu pustym kiedy weń wlatują pszczoły,
Był to znak, że wracają goście z polowania,
I krzątała się służba około śniadania."

Gdy do próżnego ula wpuszczamy rój pszczół, natychmiast rozchodzą się po ulu robotnice, sprawiają szmer i szukają królowej, a gdy tę spostrzegą między sobą, stają się w nowym swym domku zadowolone i brzęcząc wesoło zabierają się do pracy. Ponieważ każdy z gości powracających z polowania miał coś z swych przygód do opowiadania, więc ten gwar w nizkich izbach dworku i ruch panujący między gośćmi i służącemi, krzątającymi się około śniadania, wybornie da się porównać z głuchem brzękiem pszczół puszczonych do nowego ula, a porównanie to jest tem stosowniejsze, iż pszczelnictwo na Litwie do głównych należało zatrudnień gospodarza. To też Litwa słynęła miodem, a kowieński miód znany był w całej Polsce.

„Na Litwie much dostatek. Jest pomiędzy niemi
Gatunek much osobny, zwanych szlacheckiemi.
Barwą i kształtem całkiem podobne do innych,
Ale pierś mają szerszą, brzuch większy od gminnych,
Latając bardzo huczą i nieznośnie brzęczą,
A tak silne, że tkankę przebiją pajęczą,
Lub jeśli która wpadnie, trzy dni będzie bzykać,
Bo z pająkiem sam na sam może się borykać,
Wszystko to Wojski zbadał i jeszcze dowodził,
Że się z tych much szlacheckich pomniejszy lud rodził,
Że one tem są muchom, czem dla roju matki,
Że z ich wybiciem z giną owadów ostatki,
Prawda, że ochmistrzyni, ani pleban wioski,
Nie uwierzyli nigdy w te Wojskiego wnioski
I trzymał inaczej o muszym rodzaju; *)
Lecz Wojski nie odstąpił dawnego zwyczaju;
Ledwo dostrzegł takową muchę, wnet ją gonił."

Wiemy, że owady są najstalszymi towarzyszami roślin, a wspólność niektórych jest nawet tak ścisłą, iż owady z swojemi przeobrażeniami stosują się do rozwoju roślin, w które Litwa tak bardzo obfituje. To też nie dziw, że bliskość lasów i zagród wiejskich przyczynia się nie mało do nadmiernego rozmnożenia much, które co cztery tygodnie nowe wydają pokolenie. Krom domowej muchy (Musca domestica), która jest owadem uprzykrzonym z powodu dokuczliwego natręctwa, rozumi Wojski przez większe muchy zapewne bolimuszkę (Stomoys), trapiącą ludzi i bydło bolesnem kłuciem, a która rada przebywa w bliskości obornika i śmiecia, gdzie się wylęga albo mucha gnójka (Eristalis), również w tych miejscach się przeobrażająca albo wreszcie Dasyphora versicolor Mg. W czasie żniw pod jesień cisną się muchy z pola do izby, gdzie po oknach do słońca wystawionych, brzęczą nielitościwie. Mucha ta większa wpadłszy nagle w pajęczynę albo od razu przebija takową, albo powikławszy się w niej, długo bzyka i szamoce się, aż wreszcie osłabiona po dłuższym dopiero czasie staje się ofiarą pająka.

Poeta wciąga i muchy do swego opowiadania, albowiem stanowią one charakterystyczną część naszych wsi. W miastach bowiem nie ma ich tyle, a tem mniej bolimuszki. Muchy tępią się dziś kobaltem, zatrutą bibułą lub łapką, wówczas zaś tępiono je mlekiem muchomora i placką**), którą Wojski tak doskonale władał.

„A Hrabia bokiem, między wielkie końskie szczawie,
Między liście łopuchu, na rękach, po trawie,
Skacząc jak żaba, cicho przyczołgał się blizko,
Wytknął głowę i ujrzał cudne widowisko."

Ponieważ hrabia chciał znienacka zbliżyć się do owej ogrodniczki, więc szedł czworakiem pomiędzy szerokie liście łopuchu i końskiego szczawiu*). A nie chcąc zbłądzić od upatrzonego miejsca, skakał dla zorjentowania się co chwila, jak żaba, ponad zagony:

„W tej części sadu, rosły tu i owdzie wiśnie,
Pszenica, kukurudza, bób, jęczmień wąsaty,
Proso, groszek, a wśród krzewiny i kwiaty.
Domowemu to ptactwu; taki ochmistrzyni
Wymyśliła ogródek; sławna gospodyni,
(Zwała się Kokosznicka z domu Jendykowiczowna). Jej wynalazek epokę stanowi
W domowem gospodarstwie; dziś powszechnie znany
Lecz w owym czasie jeszcze za nowość podany,
Przyjęty pod sekretem od niewielu osób,
Nim go wydał kalendarz, był to mianowicie sposób
Na jastrzębie i kanie, albo nowy środek
Wychowania drobiu — był to ów ogródek.

Jakoż zaledwie kogut, co odprawia warty,
Stanie i nieruchomie dzierżąc dziób zadarty,
I głowę grzebieniastą pochyliwszy bokiem,
Aby tem łacniej w niebo mógł celować okiem,
Dostrzeże wiszącego jastrzębia wśród chmury:
Krzyknie: — zaraz w ten ogród chowają się kury,
Nawet gęsie i pawie, i w nagłym przestrachu
Gołębie, gdy nie mogą schronić się na dachu.

Teraz w niebie żadnego nie widziano wroga,
Tylko skwarzyła słońca letniego pożoga,
Od niej ptaki w zbożowym ukryły się lasku;
Tamte leżą w murawie, te kąpią się w piasku."

Poeta przypomina nam ważną gałęź dawnego gospodarstwa naszych gospodyń dbających troskliwie o drób, co dziś niestety wychodzi z używania, mimo, że drób znaczny może przynieść dochód, chociaż temu zaprzeczają nasi nowocześni gospodarze.

Ten obrazek jest nam miły, bo swojski. Przedstawmy sobie folwarczne podwórze płotem ogrodzone, gdzie troskliwa kwoczka grzebiąca w ziemi i w pyle ledwie dojrzane ziarnko odkrywa i natychmiast wabi kwokaniem swoje pisklęta dla podzielenia się szczupłą zdobyczą. Na głos matki zbiega się drobna gromada pełna ruchu i radości, gdy tymczasem czupurny kur przychyla głowę i jednym rzutem oka śledzi stan rzeczy w powietrzu i skoro dostrzeże jastrzębia, z krzykiem daje znak o niebezpieczeństwie, mięsza się nagle radość tej drobnej rodziny i prędkie pisklęta pierzchają i kryją się gdzie mogą. Zapytamy, gdzież jest ten nieprzyjaciel, który im przerwał nagle wesołość? Oto niemiłosierny jastrząb, który żywi się krwią ptaków i drobnych zwierząt. Nagromadzony w każdej porze roku posiada podziwienia godną przebiegłość i ostrożność, mając przytem wzrok bystry. Wie on doskonale, gdzie są gołębie, o której godzinie wylatują, wie on, gdzie gęsi pasą gąsięta a kwoki kurczęta wodzą, zna on chwile, w których kogut swe kury na promenadę prowadzi, bo to tyran domowy, to też każdy mieszkający na wsi boi się go i słusznie prześladuje tego szkodnika. A w wiadomym ogródku sporządzonym według rad kalendarskich, które dawniej jedyne źródło nauki o gospodarstwie stanowiły, już nie widziano znanego wroga, tylko przed skwarem słońca, jaki na Litwie w czasie żniw panuje, ptactwo domowe ukryło się w gąszczu ziela i gdy gęsi leżą w murawie, kury kąpią się rade w pyle, połykając wraz z znalezionem ziarnem drobne ziarnka piasku, pomagające im w trawieniu.

Tu jeszcze wypada nadmienić, iż kura i kogut patrząc się w górę przychylają na bok głowę, albowiem oczy po bokach osadzone, a u koguta nadto jeszcze grzebień pochylający się, nie dozwalają im spoglądać wprost w górę.

To wszystko dostrzega baczne oko naszego poety, który to uwydatnia z dokładną ścisłością przyrodnika kilkoma wierszy.

„Tak zatrudniona, przecież obracała głowę
Na pamiętne szelestem krzaki agrestowe,
Nie wiedząc, że napastnik już z przeciwnej strony
Przybliżył się czołgając jak wąż przez zagony:
Aż wyskoczył z łopuchu. Spojrzała — stał blizko,
O cztery grzędy od niej, i kłaniał się nizko.
Już głowę odwróciła i wzniosła ramiona,
I zrywała się lecieć jak kraska spłoszona,
I już lekkie jej stopy wionęły nad liściem,
Kiedy dzieci przelękłe podróżnego wnijściem,
I ucieczką dziewczyny, wrzasnęły okropnie."

Szelestem agrestu zaniepokojona dziewczyna oddaliła się z tego miejsca, aż oto i z tej strony nagle wyskoczył hrabia, czołgając się pomiędzy łopuchy cicho i ostrożnie jak wąż, by go nie strzeżono. To czołganie i pełzanie czyni zawsze na nas wstrętne wrażenie, przypominamy sobie bowiem podstępnego węża. Dziewczyna chcąc ujść przed mniemanym strachem, odwraca nagle głowę, a gdy spostrzega obcą w ogrodzie osobę, podrywa się, wznosząc ręce do góry i chce ucieć. Porównuje ją tu poeta z kraską, czyli krasnowronką, ptakiem, który ukrywa się doskonale między liśćmi drzew, a spłoszona natychmiast wzlatuje, mając lot tak zręczny, że często nawet ze swawoli koziołki wywraca w powietrzu.

„Tak chłopiec, kiedy ujrzy cykorji kwiaty,
Wabiące dłoń miękkiemi, lekkiemi bławaty,
Chce je pieścić; zbliża się, dmuchnie; i z podmuchem
Cały kwiat na powietrzu rozleci się puchem,
A w ręku tylko widzi badacz zbyt ciekawy
Nagą łodygę szaro-zielonawej trawy."

Tu należy rozumieć kwiat, zwany *brodawnikiem*, lub *mniszkiem* (Leontodon taraxacum L.), który kwitnie żółto przez wiosnę, a w lipcu i sierpniu po odkwitnieniu głąbik okrywa się puchem, mającym kształt kulisty. Puch ten, znajdujący się na wierzchołku podłużnych nasion, rozlatuje się za lada powiewem wiatru, odkrywając dno nagie, białe i kropkowane. Cała roślina, zwłaszcza głąbik (łodyga zielna), zawiera mlecz biały i gorzki. Dzieci często bawią się tym puchem, rozdmuchując go na wszystkie strony, a z dętych głąbików robią zielone łańcuszki, przez wetkanie jednego końca łodygi w drugi. Korzenia tej rośliny używają w aptekach, palonego można użyć jako cykorji, a liści młodych za sałatę. Roślina ta bardzo pospolita po trawnikach, podwórkach i ogródkach, zwie się miejscami, dla puchu łatwo rozlatującego się, także *męską stałością*.

(C. d. n.)

*) Widać, że Wojski nie tęgi był przyrodnik; więcej znali się na przeobrażeniu i gatunkach much pleban i ochmistrzyni.

**) Placka była to łopatka ze skóry grubej przytwierdzonej do kija.

*) Łopuch czyli łopian (Arctium Lappa) ma duże liście na długich szypułkach.
Szczaw (Rumex) ma liście podłużne strzałkowate a kwiaty w rzadkie kłosy skupione.
Obie rośliny rosną w pobliżu mieszkań ludzkich mianowicie znajdują się one koło obór i stajen.

z baronem Schwarzem jeszcze nikomu się nie śniło, były wynikiem ambicyj pewnych osobistości, aspirujących do pozyskania mandatów p. Kamińskiego.

Po ogłoszeniu treści pozwu p. Kamińskiego przez *Berliner Börsen-Courrier*, nie oddanego dość wiernie, a w niektórych ustępach nawet przekręconego, malkontenci pozyskali nowy zupełnie grunt i punkt wyjścia do zaczepnego działania.

Komitet nieustający postanowił tedy zwołać na dzisiaj walne zgromadzenie wyborców i postawić wniosek udzielenia p. Kamińskiemu wotum nieufności.

W skutek zaproszenia podpisanego przez notarjusza p. Zathaya, zebrało się więc dzisiaj około 1000 osób, głosujących przy wyborach do Rady gminnej tudzież sejmu. Gdy jednak przyszło do wyboru przewodniczącego, nastąpił zgiełk i hałas nie do opisania. Znakomita większość żądała, aby przewodniczył adwokat dr. Eminowicz, na co reszta wyborców w żaden sposób nie chciała się zgodzić. Powstał rozgardjasz i krzyk tak okropny, że komisarz rządowy zmuszony był rozwiązać zgromadzenie.

Redaktor *Echa z Pokucia*, p. Feliks Lewicki, wydał broszurę w obronie p. Kamińskiego, w której usiłuje wykazać, że zabiegi p. Kamińskiego w interesie jeneralnego przedsiębiorstwa kolei transwersalnej nie kolidowały wcale z jego charakterem posełskim. Zarazem podaje treść pozwu, która nie zgadza się w wielu punktach z tekstem podanym przez *Börsen-Courriera*.

Wiedeń 10. lutego.

(Rezultat obrad Koła polskiego nad nowelą ustawy o szkołach ludowych).

(R.) Dopiero wczoraj wieczorem znalazło się Koło polskie w stanie podjęcia na nowo i zakończenia obrad nad nowelą ustawy o szkołach ludowych. To, co wczoraj w tym względzie uchwalonem zostało, powinno było być traktowanem jeszcze zeszłej niedzieli na posiedzeniu, które się każdej niedzieli w godzinie południowej odbywa. Wiadomo jednak czytelnikom naszym, jakie i jakiej ważności zajścia zwróciły na siebie uwagę Koła i że zajścia te nie pozwoliły delegacji polskiej w ciągu całego ubiegłego tygodnia pomyśleć o niczem innem, prócz sprawy, która w tej chwili stała się przedmiotem pierwszorzędnej wagi nietylko dla Koła polskiego, lecz dla całego parlamentu, dla całej monarchji.

Wczorajsze więc dopiero posiedzenie Koła mogło być na nowo poświęcone dalszym obradom nad nowelą szkolną, gdyż sprawa Kamińskiego była już — na obecną przynajmniej chwilę — w poprzedniem posiedzeniu zupełnie załatwioną, o tyle przynajmniej, iż Koło powzięło stanowczą uchwałę co do swego postępowania na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Izby.

Na poprzednich dwóch posiedzeniach w sprawie noweli do ustawy o szkołach ludowych, sprawa została już prawie załatwioną. Przypominamy mianowicie, iż komisja parlamentarna oświadczyła już w przeszłym tygodniu, przez usta p. Grocholskiego, iż zdanie Koła uważa za instrukcję dla siebie i że stosownie do tej instrukcji starać się do końca będzie wytrwać na stanowisku autonomicznem, usiłując wyjednać dla Sejmu jak najszersze prawa na polu szkolnictwa ludowego. W ten sposób zdawało się, iż sprawa prawie już skończoną została i do tego to zapatrywania odnosi się wiadomość podana przez nas w jednym z poprzednich listów, iż sprawę noweli szkolnej za zakończoną w Kole polskiem uważać należy. Wiadomość tę prostujemy dziś o tyle, iż Koło postanowiło pójść cokolwiek dalej, postanowiło bowiem powziąć w tej sprawie pozytywną uchwałę, ażeby w ten sposób nadać żądaniom swoim i stanowisku swej komisji parlamentarnej więcej precyzji i stanowczości. I do tej to uchwały przyszło wczoraj.

P. E. Czerkawski, któremu jako głównemu rzecznikowi spraw Sejmu w komisji parlamentarnej należy się najzupełniejsze uznanie, wyłożył raz jeszcze szeroko obecny stan sprawy, wykazując z całą znajomością rzeczy konieczność rozszerzenia dotychczasowej kompetencji Sejmu na polu szkolnictwa ludowego, jeżeli szkoła ludowa, a przedewszystkiem jeden jej rodzaj, zwany szkołą wydziałową ma w zupełności odpowiadać swemu zadaniu. Przy tem skreślił p. Czerkawski raz jeszcze stanowisko polskiej komisji parlamentarnej w tej sprawie i przedstawił trudności, z jakimi walczyć musiała i musi ta komisja, chcąc bodaj w części utrzymać się przy swoich żądaniach.

Na tej podstawie rozwinęła się dyskusja, w której między innymi brali udział pp. ks. Czartoryski, W. hr. Dzieduszycki, Hausner i inni, kładąc nacisk na konieczną potrzebę wytrwania na stanowisku czysto i bezwzględnie autonomicznem, jeżeli mamy mieć ze szkoły ludowej korzyść taką, jakiej pragniemy.

Wynikiem całej dyskusji był wniosek p. hr. Dzieduszyckiego, treści następującej: „Koło posłów polskich popiera stanowczo i odnawia wnioski stawiane przez polską komisję parlamentarną w sprawie noweli ustawy o szkołach ludowych podczas narad z rządem i z członkami Izby panów, a nadto żąda, ażeby §. 75 tejże ustawy oświadczał wyraźnie, iż alinea 2. paragrafu 48 nie odnosi się do Galicji i że ani na chwilę nie stanie się tam prawomocnem.

Wniosek ten został jednomyślnie przyjęty.

Miejmy nadzieję, iż Koło polskie i jego komisja parlamentarna nie dadzą się żadną trudnością wyprzeć z zajętego stanowiska, że nie zapomną ani na chwilę“, że „kto ma szkołę, ten ma przyszłość, że w szkole i tylko w szkole leży środek do wielkiego celu, środek do wytworzenia narodu, w którym przyszłość nasza.

Rada państwa.

Wiedeń 10. lutego. Posiedzenie rozpoczyna się o 11 godzinie. Galerje nabite. W jednej z lóż zajął miejsce pułkownik Pohl, z kancelarji gabinetowej cesarza. Taaffe rozmawia żywo z Riegerem. Liechtensteinem i Zeithammerem. Deputowany Raczyński wnosi projekt nowych ksiąg gruntowych, rząd ustawę rybacką. Dep. Wickenburg przedkłada petycję o pozwolenie sprzedaży *Tagblattu* i nazywa zakaz bezprawiem. Na ławach ministrów wzburzenie.

W dalszym ciągu posiedz. minister handlu Pino odpowiada na interpelację Liechtensteina i towarzyszy w sprawie Kamińskiego w następujący sposób: Co się najpierw tyczy drugiego punktu interpelacji, zwrócić muszę uwagę wys. Izby na to, że w chwili, kiedy po opracowaniu szczegółowem planów i kosztorysów sumę całą wydatków przewidzieć można było, powstały w organach władzy wątpliwości, czy środki na zaopatrzenie kolei we wszystkie konieczne wymagalności wystarczą, jeżeli drogie dozorowanie wykonywania prac cząstkowych udziałów będzie miał rząd wziąć na siebie i budowę tak ważnej linji, ile możności przyspieszać. Miał też rząd i finansowe względy na uwadze, połączone z rychlejszem przysposobieniem sum potrzebnych.

Wszystko to spowodowało go do wzięcia na uwagę ryczałtowego oddania budowy kolei w jedne ręce. W chwili, kiedy się rząd zdecydował do tego, były wszystkie wstępne prace i plany już wypracowane, i obie strony mogły się w nich należycie rozpatrzyć. Rząd zastrzegał sobie jedynie, aby oddać roboty za taką cenę, żeby mosty żelazne wybudowane być mogły z wynikłej ztąd oszczędności, i żeby budowa przyspieszoną być mogła.

Oferta Schwarza i towarzyszy nastręczała te korzyści. Rząd oszczędzał przez nią tyle, że mógł wybudować mosty żelazne i zyskiwał jeszcze sumy ułatwiające nabycie szyn i reszty materjału kolejowego. Termin, do jakiego się Schwarz podjął wykonać kolej, jest o wiele rychlejszym od wyznaczonego na wykończenie kolei.

Co do punktu pierwszego, rząd zarządził śledztwo nad wszystkiemi w skardze Kamińskiego wymienionemi punktami, o ile one tyczą się ministerstwa i jeneralnej inspekcji kolejowej. Gdyby się mieli znaleść winni, rząd ukarze ich surowo, a o rezultacie śledztwa doniesie Izbie. Na żądanie ministra zajmuje się tą sprawą także prokuratorja.

Dep. Kopp uzasadnia wniosek komisji z piętnastu członków.

Taaffe powiada, że rząd przeprowadzi śledztwo ściśle i szybko, a komisji, jeśli ją Izba uchwali, dostarczy wszelkich materjałów. Z pewnych oznak wnosić mogę, że wyznaczenie tej komisji ma zwrócić swe ostrze przeciw rządowi. Na to wyznacza konstytucja skargę i stawienie ministrów przed sąd. Tam będziemy umieli się bronić. Nim to nastąpi, odpieram z pogardą wszelkie insynuacje i zastrzegam sobie wrócić jeszcze do nich. (Brawo na prawicy).

W dalszym ciągu dyskusji oświadcza Grocholski w imieniu Koła, że będzie głosował za wnioskiem nie ze względu na motywa wnioskodawcy i nie z braku zaufania do rządu, tylko dla wyjaśnienia całej sprawy, które jest koniecznie potrzebne, aby położyć raz tamę potwarzom. Mowca prosi wszystkich członków prawicy, aby głosowali za wnioskiem (oklaski po prawicy). Rieger oświadcza, że wyjaśnienie tej kwestji leży w interesie całej Izby. Rząd z własnej inicjatywy wytoczył już śledztwo sądowe w tej sprawie; po parlamentarnem śledztwie nie wiele spodziewać się można. Mowca i jego towarzysze będą głosować za wnioskiem, ale tylko na prośbę Grocholskiego, zastrzegając się, jakoby w tem miało być wotum nieufności dla rządu (oklaski z prawicy).

W końcu przyjęto wniosek Koppa w sprawie wybrania parlamentarnej komisji śledczej, odrzucono zaś wniosek Schoenerera, aby posiedzenia jej komisji były jawne.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 7. lutego. Z powodu pogłoski krążącej przed niedawnym czasem, iż car ma zamiar wrócić majątki skofiskowane w r. 1864 obywatelom polskim, ukazał się w dzienniku *Russkije Wiedomosti* list od osoby interesowanej w tej sprawie, w którym autor oświadcza, iż wzmiankowana pogłoska nie ma najmniejszej podstawy, czemu najzupełniej wierzymy. — W krakowskim *Czasie* czytamy: „Fejletonista dziennika *Nowoje Wremja* opowiada następującą charakterystyczną anegdotę o Spasowiczu, ręcząc za jej prawdziwość: Działo się to przed kilku laty. Narator znajdował się na pewnej uczcie, której uczestnikami byli po większej części Rosjanie, należący do tak zwanej liberalnej partji. Po obiedzie, oblanym obficie winem, biesiadnicy byli w usposobieniu wspaniałomyślnem. Wszczęła się rozmowa o konieczności nadania autonomji Polsce. W liczbie interlokutorów znajdował się p. Spasowicz. „Warszawę należy koniecznie oddać Polakom, powtarzali goście z zapale.“ — „Nie, nie oddawajcie Warszawy Polakom, rzekł p. Spasowicz, patrząc na rozprawiających z pod okularów.“ — „Jakto? Pan? Pan to mówisz? wykrzyknęło kilka osób w zdziwieniu.“ — „Tak, ja to mówię, odpowiedział p. Spasowicz, ponieważ skoro im oddacie Warszawę, będziecie musieli im oddać i Wilno i Kijów, i Smoleńsk!“ — „Wszyscy biesiadnicy, dodaje fejletonisa, byli zdumieni głębokością i prawdziwością uwagi p. Spasowicza, na cześć którego wzniesiono natychmiast toast“. Możemy stanowczo zapewnić, że cała ta historja — jest zupełnie zmyśloną.

Jenerał Komarow (były szef Czerniajewa w wojnie serbsko-tureckiej), redaktor *Pietierburskich Wiedomostiej*, uderzył niedawno w dzienniku swym na Niemców, że germanizują Wielką Polskę wraz z Szlązkiem i Prusami. Według jenerała, Rosja obowiązaną jest sprzeciwić się temu, bo to ziemie polskie, słowiańskie, i językiem urzędowym powinien być tam koniecznie język polski. Wszystko to bardzo pięknie, ale daleko piękniej postąpiłby szanowny jenerał-redaktor, gdyby z czemś podobnem zwrócił się do rządu swojego względem Kongresówki i ziem zabranych. Jakkolwiekbądź, artykuł *Piet. Wied.* mocno rozsierdził tak Niemców berlińskich, jak i petersburskich. Co do tych ostatnich czytamy w *Kurjerze Poznańskim* co następuje: „Wspomniany przez nas wczoraj artykuł *St. Pet. Wied.* wywołał replikę organów niemieckich w Petersburgu, stojących w stolicy carów na straży niemieckich interesów i niemogących opuścić żadnej okazji szczwania na Polaków. *Pet. Wied.* nie pozostały dłużnemi odpowiedzi i dowodzą *Heroldowi*, że zaznaczona przez niego i *St. Petersburger Ztg* słabość Rosji na kresach zachodnich jest czysto fikcyjną i że w stosunkach swoich do Austrji i Niemiec powinna Rosja płacić pięknem za nadobne. „Księztwo Poznańskie — kończy organ pana Komarowa — nie jest bynajmniej prowincją niemiecką; Niemcy potrafili zniemczyć tylko szlachtę (!!), ale lud został takim, jakim był, i zupełnie naturalnie i słusznie oczekuje rozwoju swego życia narodowego.“ Pan Komarow nie wiele zwracał dotąd uwagi na W. Ks. Poznańskie i na ziemie polskie pod berłem pruskiem zostające, zajmując się widocznie więcej półwyspem bałkańskim i sprawami panslawistycznemi.“

„Przychodząc tedy w pomoc jego nedokładnym wiadomościom, dodajemy, że nietylko ludu, ale i szlachty nie zdołał prąd germanizacyjny wynarodowić w. W. ks. Poznańskiem i w Prusach Zachodnich. Prawdą jest, że żywioł szlachecki osłabł w naszej dzielnicy jako reprezentant większej własności, że szeregi bogatych panów znacznie się przerzedziły, wyparte ze swych posterunków częścią przez nieszczęśliwe stosunki i konjunktury, częścią zaś przez napływ kapitałów niemieckich; atoli, aby pisać „generaliter“ o „zniemczeniu się szlachty polskiej w W. ks. Poznańskiem, na to potrzeba znacznej dozy nieświadomości.“

„Pan Komarow pisze, iż Rosja powinna Prusom płacić „pięknem za nadobne.“ Jak sobie redaktor *Wiedomosti* to obrazowe wyrażenie tłómaczy, nie wiemy. Według nas jedna tylko i jedyna jest droga do urzeczywistnienia tego zamiaru, to jest pracować wraz z innemi rozsądniejszemi organami prasy rosyjskiej nad tem, aby rząd rosyjski zaprzestał swego systemu względem Polaków, aby cofnął rozporządzenia i ukazy prześladujące język polski, aby korzystając z lepszych ze Stolicą św. stosunków, zaprzestał gnębienia religii tak wśród katolików, jak i unitów, — aby gospodarkę czynowników ujął w pewne kluby i karby, — słowem, aby wymierzono Polakom pod berłem rosyjskiem sprawiedliwość, której się napróżno domagają.“

Synod zgodził się na projekt ustanowienia uroczystego święta w d. 19. lutego, na pamiątkę nadania włościanom swobody.

Na odbytem dnia 4. lutego ogólnem zebraniu petersburskiego słowiańskiego towarzystwa dobroczynności, znany profesor Kojałowicz odczytał wypracowanie swoje o „historycznej żywotności narodu rosyjskiego i jego cywilizacyjnych zdolnościach“. *Nowoje Wremia* bardzo chwali ten odczyt.

✝

Wacław Aleksander Maciejowski.

Nie przebrzmiało jeszcze echo o stracie, jaką nauka i literatura polska poniosła przez śmierć Szujskiego, gdy przychodzi nam zanotować drugą wielką stratę. Przedwczoraj zmarł w Warszawie niepospolity znawca dziejów ojczystych i znakomity badacz prawodawstw słowiańskich, towarzysz i współczesny Lelewela — Wacław Aleksander Maciejowski. Śp. Maciejowski w nieustannej pracy naukowej doczekał się sędziwego nader wieku, zmarł bowiem mając lat 90. Do ostatniej chwili pracował, wydając od czasu do czasu bądź dopełnienia do słynnej swej „Historji prawodawstw słowiańskich“, bądź też nowe zupełnie prace, jak „Historja włościan w Polsce“, która wyszła przed kilku laty. Nie przestawał też do końca życia żywo zajmować się wszystkiem, co tyczyło się szczególniej przedmiotu jego badań naukowych. Obdarzony umysłem bystrym, krytycznym do dni ostatnich, chętnie przebywał w towarzystwie młodych pracowników na niwie przez się uprawianej i lubiał widzieć w nich umysł samodzielny i badawczy. Mimo tak późnego wieku śmierć zaskoczyła go prawie nagle, przy pracy jeszcze, zmarł bowiem na udar mózgowy. W. A. Maciejowski urodził się 1793 r. w Kalwarji, ukończywszy szkoły w Piotrkowie, udał się na uniwersytet krakowski w r. 1812. a od r. 1814 — 18 uczęszczał na uniwersytet wrocławski, berliński i getyngski. Powróciwszy do kraju, został w liceum warszawskiem prof. literatury starożytnej — potem w uniw. warsz. prof. historji i prawa rzymskiego. W r. 1825 pandektów. W r. 1838 został prof. literatury starożytnej w akademji duchownej rzym, kat., na kursach prawnych prof. prawa rzymskiego i sędzią trybunału. Z pomiędzy kilku znakomitej wartości prac, najcenniejszem jego dziełem jest „Historja prawodawstw słowiańskich“ (4 t) tłómaczona na kilka europejskich języków. Z innych wymieniamy: „Pamiętniki o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian“, 2 tomy, Warszawa 1839. „Polska aż do pierwszej połowy XVII. w. pod względem obyczajów i zwyczajów, 4 tomy, 1842. „Pierwotne dzieje Polski i Litwy“, 1846 r. „Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do r. 1830“. „Dzieje Polski przedchrobrowej 1872 r.“ i wiele innych.

KRONIKA.

Lwów dnia 12 lutego.

Wiadomości osobiste. Wiceprez. namiestnictwa p. Filip Zaleski, powrócił z Wiednia do Lwowa. — Henryk Gurski, właściciel dóbr ziemskich, członek Rady powiatowej i prezes kasy zaliczkowej w Mościskach, zmarł dnia 10. bm. przeżywszy lat 67. — Radca sekcyjny dr. Henryk Blumenstock, otrzymał pozwolenie noszenia serbskiego orderu Takowy trzeciej klasy. — Kalikst książę Poniński przybył z Łanczyna, do Wiednia, dokąd przybył także ze Lwowa książę Hugo Turn-Taxis. — P. Stanisław Antoni Pohorecki, rodem z Tarnopola, otrzymał na wszechnicy tutejszej stopień doktora praw. — Henryk Sienkiewicz udaje się z Krakowa do Wiednia, gdzie zabawi miesiąc, i gdzie wykończy rozpoczętą powieść historyczną na tle dziejów kozackich. — Pisma rosyjskie donoszą, iż ks. biskup Gintowt opuszcza djecezję płocką, udając się do Petersburga na koadjutora metropolity mohylewskiego.

Z archidyecezji lwowskiej gr. kat. Instytucje kanoniczne otrzymali: ks. Jan Kobryński, administrator w Utoropach, na toż samo probostwo; ks Józef Wysoczański, administrator Iwaczewa. na tęż kapelanję; ks. Jan Szych z Zastawnej, zrzekł się pro pozycji na Banię Berezowską, w skutek czego ułożono terno następujące: ks Eugenjusz Kisielewski z Tekuczy, ks. Andrzej Jaworski z Kruszelnicy; ks Izydor Łukasiewicz został administratorem w Snowidowie; ks. Jan Odnorog, kooperator w Otyni, został tymczasowym administratorem tejże parafji; ks. Drozdowski obejmie tę administrację w maju br.; ks. Hilary Siczyński, administrator w Strzałkowie, otrzymał prezentę na tęż kapelanję; ks. Michał Oleksy, administrator Grabówki, pomieszczony został w propozycji na tę kapelanję; ks. Eugenjusz Dutkiewicz z Rutna, otrzymał 10 dniowe uwolnienie od parafji, administrację której oddano w zastępstwie ks. Bieleckiemu z Worocowa; ks. Jan Biliński, proboszcz w Iławczu, dek. skałackim, rezygnował z godności ordynarjackiego komisarza szk. na obręb grzymałowski. Parafja Bakowa, dek. bobreckim, prywatnego nadania, rozpisuje się konkurs z terminem do 19. kwietnia br

Wiadomości dyecezjalne. Dyecezja przemyska. Zmarł dnia 27. stycznia b. r. ks. A. Sas Kulczycki, proboszcz w Turzy, jubilat, ur. 1810, ord. 1832, benef. od r. 1839. Konkurs rozpisany do 15. marca b. r. — Prezentę na kapelanję w Siedliskach otrzymał ks F. Dziedzic, koop. z Rzepiennika biskupiego, a na probostwo w Boguchwale ks. W. Purzycki, prob. z Załęża.

Dyecezja tarnowska. Zmarli: dnia 6. bm. po dwudniowej chorobie, ks. Jan Wciślak, proboszcz w Ostrowach, były kapelan lokalny w Jaślanach, ur. 1829, wyświęcony 1855 i dnia 5. b. m. po długiej chorobie ks. K. Bujałowski, prob. w Osielcu, urodz. 1843, ord. 1869, instyt. 1877. — Prezentę na Brusnik otrzymał ks. W. Dutkowski, wik. z Nowego Targu.

Dyecezja krakowska. Dnia 2. lutego b. r. zakończył życie ks. Wojciech Bobek, kapelan lokalny w Tarnawie, dek. suskiego, ur. 1810 r., ord. 1838, benef. od 1845 r. Tego samego dnia przeniósł się także do wieczności ks. jubilat Jan Biedrończyk, kapelan lokalny w Ryczowie, dek. wadowickiego, ur. 1800, ord. 1830, benef. od r. 1837.

Odczyty dla kobiet. Dnia 7. bm. mówił dr. Ignacy Petelenz „O studjowaniu biologii“. Określiwszy pojęcie i cel biologii, zastanawiał się prelegent ze zwykłą sobie jasnością i ścisłością nad korzyściami, jakie nam to studjum przynosi, a ztąd wysnuł wiele nader cennych, a u nas mało znanych myśli, tyczących się sposobu nauczania umiejętności przyrodniczych. Dotychczasowa bowiem metoda obciąża pamięć mnóstwem faktów, które wcale nie wyświecają nawet najgłówniejszych zagadnień z historji naturalnej, gdy tymczasem połowa tej pracy wystarczy, według nowej metody, do gruntowniejszego i właściwszego poznania przedmiotu

Następny odczyt p. Bolesława Baranowskiego, „O poetycznych ideałach różnych ludów i czasów“, odbędzie się w środę 14. lutego o godzinie 5. w sali ratuszowej.

Ks. Janowi Naumowiczowi, jak donosi *N. Prołom*, odjęte zostaną od 15. bm temporalia. Przeniesieniu się do Lwowa ks. Naumowicza, jak donosi toż pismo, stoją na przeszkodzie trudności finansowe. Co do swej dalszej przyszłości, ksiądz N. nic jeszcze nie postanowił.

Z Izby sądowej. W sobotę po południu zapadł werdykt sądu przysięgłych w sprawie adjunkta Adolfa Reszytyłowicza. Dwa pytania główne co do sprawstwa zbrodni oszustwa zostały jednomyślnie zaprzeczone, natomiast dwa pytania ewentualne, co do współwiny w zbrodni oszustwa (przez namawianie, rozkazanie, lub też pochwalanie), zostały ośmioma głosami potwierdzone, w skutek czego trybunał pod przewodnictwem radcy Białoskórskiego ogłosił wyrok, skazujący Adolfa Reszytyłowicza na 14 miesięcy więzienia. Zasądzony zgłosił zażalenie nieważności.

Dla p. Zielińskiej otrzymaliśmy resztę z pikniku, odbytego dnia 5. bm. w kwocie 10 złr.

Sprawozdanie z balu na dochód weteranów wojsk polskich z r. 1831, zostających pod opieką krakowskiego towarzystwa opieki weteranów i zakładu św. Kazimierza w Paryżu: Przychodu ogółem było 3.172 złr. 59 ct., rozchodu ogółem było 813 złr. 45 ct., dochód czysty wynosi 2.359 złr. 14 ct. Z czego uchwalono na posiedzeniu komitetu balowego przesłać na ręce księcia Władysława Czartoryskiego kwotę równą 1.500 fr., resztę zaś wręczyć do rozporządzenia przewodniczącego towarz. opieki weteranów z r. 1831 w Krakowie — *Ksaw. Konopka*, skarbnik komitetu. *Dr. Ign. Szyszyłowicz*, sekretarz komitetu.

Matejko antysemitą. Do *Roli*, tygodnika z barwą antysemicką, wydawanego w Warszawie, mistrz Matejko przesłał list następujący:

„Z nadesłanego mi uprzejmie nr. 4go czasopisma *Rola*, dowiedziałem się o nieznanym mi i niesłyszanym nigdy otwartym liście p. Rozenbluma, który podobnie jak i inni współwyznawcy, z wielkiem zuchwalstwem i arogancją, odzywają się o wszystkiem i o wszystkich.

„Ustępstwa nasze na każdym kroku i na każdem miejscu, wielki upadek ducha energji, ospałość w sprawach współczesnych, oraz bierne. powiedziałbym nawet służalcze poddanie się wpływom hebrajskim, spowodowały, że wyznawcy talmudu mają nas dzisiaj za trupów chodzących, nad któremi wolno się nawet i znęcać. Są to przerażające następstwa.

„Zaciekawiony dalszym kierunkiem czasopisma, które, o ile uważam, wzięło sobie za zadanie otwarcie chorobliwie zmrużonych oczu w kraju, uprzejmie proszę o pomieszczenie mnie na liście prenumeratorów i przesyłanie *Roli* do Krakowa.

„Proszę przyjąć wyrazy poważania i szacunku, oraz życzenia wielkiej i niezrażonej wytrwałości, w obranym kierunku swojego pisma. *Jan Matejko.*“

W polemicznym owym „liście otwartym“ p. Rosenbluma, wywołanym znanem wystąpieniem Matejki w szkole sztuk pięknych, czytamy taki ustęp:

„Wszyscy czcimy mistrza Jana. Bałwochwalców mu nie potrzeba; a jeżeli wypadkiem zbłądzi, winniśmy mu to wytknąć sami. Oto tytuł, który upoważnia każdego Polaka, żyda czy nie żyda do protestu...“

Obywatelstwo austrjackie nadało namiestnictwo poddanemu rosyjskiemu ks. Marcinowi Łukaszowi Bobrowiczowi, członkowi zgromadzenia ks Zmartwychwstańców.

Przywileje. Ministerstwo handlu przedłużyło p. Franciszkowi Richnowskiemu, kostruktorowi ogniowych i wentylacyjnych urządzeń we Lwowie, na przeciąg siódmego roku udzielony mu dnia 2. listopada 1876 wyłączny przywilej na wynalazek ulepszeń pieców niedymiących — Ministerstwo handlu przedłużyło Rudolfowi Schwarzowi we Lwowie na czas drugiego roku, udzielony mu dnia 12. listopada 1881 wyłączny przywilej na poprawny aparat inhalacyjny systemu Sales Gireons.

Dar. Z Mościsk piszą nam: Księżna Janina Radziwiłłowa, matka przyrodnia niedawno zmarłego księcia Wilhelma Radziwiłła z Nikłowic, złożyła za pośrednictwem tutejszego c. k. komisarza powiatowego, p. Macharskiego, 500 rubli w gotówce, na założenie kasy pożyczkowej dla włościan gmin Nikłowic, Orchowic i Hołodówki z Kocierzynem; Wydział powiatowy w imieniu obdarzonych gmin składa publiczne podziękowanie za ten czyn szlachetny.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Zygmunt Zuker, prezes.

Jubileusz Jeża. Młodzież uniwersytetu lwowskiego i wyższej szkoły rolniczej w Dublanach wysłała, chcąc uczcić 25-letni jubileusz T. T. Jeża następujący adres do Jubilata:

„Czcigodny Panie!

„Kiedy naród cały gotuje się nieść Ci, Czcigodny Panie, hołd w uznaniu Twej długiej a ofiarnej pracy, daruj, że my się w pierwsze przeciskamy szeregi. Spieszno nam innych uprzedzić. O! boś Ty mistrzem, Tyś wodzem naszym prawdziwym, Ty „niosąc przed narodem oświaty kaganiec“, nie wiodłeś go szeroką i wygodną drogą, upajając wspomnieniami szlachetnej i pięknej przeszłości, ale ukazywałeś wązkie i cierniste ścieżki powolnego postępu, podnosząc niby drogoskazy: oświatę i umoralnienie ludu, łączną pracę wszystkich od wieśniaka do magnata. Pierwszy wpoiłeś nam przekonanie, że każdą pracę winno się cenić skalą pożytku ogólnego, miarą i liczbą tych cząstek, czynnej siły, których zbiorowa masa dźwiga naród na wyżyny dobrobytu i moralnego zadowolenia. — Zawsze z całą stanowczością i mocą, jaką Ci natchnęło głębokie przekonanie — ukazywałeś w swych dziełach, niby w zwierciedle wady i ułomności, nie jak surowy i bezlitośny sędzia, nie z góry, nie dumnie, ale z miłością i prostotą, jak kochający ojciec, co daje rady synowi, bo z własnego wie doświadczenia, jak gorzkie są owoce błędów. Tak — zaiste — Tyś Czcigodny Panie „sumienie Polski sumieniem czystem i prawem.“ Więc za ćwierćwiekową czcimy Cię pamięć, za konsekwencję i moc Twych przekonań, za bezinteresowność i prawość rad Twoich, za miłość, z jaką nam ich udzielałeś.“

„Racz, Panie, przyjąć szczerem sercem wyrazy głębokiej wdzięczności młodzieży polskiej, co Cię pozdrawia na całą Polskę głośnym okrzykiem: Żyj nam i przoduj, drogi Mistrzu, w długie lata!“

Na ten adres odpowiedział czcigodny Jubilat następującemi słowy:

„Panowie!

„Odezwy tego rodzaju, jak ta, którąście mnie zaszczycili, odmładzają mnie. Pozdrowienia, przysyłane mi przez młodzież polską z ziemi ojczystej i z po za granic jej, mają dla mnie znaczenie szczególne.

„Odmładzają mnie.

„Jakże wam nie dziękować za to.

„Dziękuję.

„Zarazem jednak protestuję przeciwko temu, żeście mnie wodzem nazwali. Nigdym się nie spółubiegał i nie spółubiegam o takie w moralnym mianowicie względzie, stanowisko wysokie. Należałoby mi się ono w takim razie, gdybym wynalazł ideę jaką nową, a zbawienną. Niczegom nie dokazał podobnego. Do hetmanienia zatem w prawie się nie czuję. Nie wodzem, ale współpracownikiem waszym jestem, współpracownikiem, który dawniej aniżeli wy do pracy się wziął i wytrwał, sztandaru obowiązkowego nie zwijając. Kocham Polskę — służyłem jej, jak mi sumienie nakazywało. W tem zasługa moja cała. Wynagradzacie mi ją sowicie waszą o wygnańcu pamięcią życzliwą.“

Genewa, Dnia 6. stycznia 1883.

Podp. *Z. Miłkowski*
(T. T. Jeż.)

Slizgawka na Szumanówce. Pod tym tytułem zamieściliśmy uwagi niekorzystne dla muzyki pułku Parma. W niedzielę 11. bm. przekonaliśmy się, że mylnie nas poinformowano, albowiem muzyka wymieniona ma obfity repertoar, kapelmistrza troskliwego o dobre wykonanie, a wydział Tow. łyżwiarzy jest zadowolony z muzyki.

Wykaz inspekcji ck. dyrekcji policji z dnia 10. lutego. Dr. T. J. zgubił spinkę złotą owalną z rubinem i brylancikami wart. 60 złr., a p. T. B. obrączkę złotą znacz. „T. B. 4/2 1883.“ — Skradziono panu B. P. kuferek, obity żółtem płótnem, z bielizną.

Przestrzega się publiczność przed brunetem średniego wzrostu, rzekomo infanterzystą pułku Parma, który od dni kilku dopuszcza się rozmaitych oszustw.

(J. D) **Kraków** 11. lutego. Bal strzelecki, urządzony na dochód żelaznego funduszu teatru poznańskiego, przyniósł 145 złr. czystego dochodu.

Towarzystwo zaliczkowe rękodzielników i przemysłowców w Krakowie prosperuje, o czem najlepiej świadczy okoliczność, iż po opłaceniu wszystkich kosztów i procentów, po podniesieniu płacy dyrektorowi p. Brnśnickiemu z 500 na 800 złr., jeszcze około 300 złr. przelano do funduszu rezerwowego.

Towarzystwo tramwajowe robi w Krakowie arcyświetne interesa, tak, iż już z pierwszą wiosną zamiast 5 kursujących wozów, będzie użytych 10 wozów nieco dłuższego i szerszego kalibru, jak dotychczasowe. Dobrzeby było, gdyby Rada miasta przy zatwierdzeniu stanowczem umowy i planu jazdy, zastrzegła sobie pewien udział w dochodach, jak to ma miejsce w Wrocławiu.

Komitet wyborczy dla zachodniej Galicji, nosi się z projektem przedstawienia kilku urzędników rządowych na krzesła poselskie. Dotychczas słyszałem o 1 prezesie sądu, 1 radzcy apelacyjnym, 2 starostach i 1 sekretarzu sądu obwodowego.

Brody 11. lutego. Odbędzie się tu jutro nabożeństwo żałobne za duszę szewca pułkownika 20 pułku Rzeczypospolitej, Jana Kilińskiego.

Poznań 10. lutego P. Podwyszyński, dyrektor teatru poznańskiego, zaprosił na szereg gościnnych występów Jana Królikowskiego. Znakomity artysta oświadczył gorliwość przyjścia w ten sposób w pomoc scenie polskiej w Poznaniu, i uda się tam w ciągu marca lub kwietnia rb.

Gości tu Deotyma, która przybyła do Poznania z odczytami osnutemi na tle dziejow Polski. Na pierwszy odczyt, który się odbył temi dniami, wybrała poetka prolog do IV pieśni, obejmującej panowanie Mieczysława, zatytułowany: „Biesiada Ziemomysła.“

Warszawa 10. lutego. P. Ludwik Popławski, w charakterze wykonawcy woli swego zmarłego brata, nadesłał uniwersytetowi warszawskiemu 2400 rs., jako procent za trzy lata od sumy 16.000 rs., zapisanej przez jego brata śp. Augusta Popławskiego, właściciela dóbr w powiecie janowskim, gubernii lubelskiej, na stypendja dla studentów uniwersytetu warszawskiego, urodzonych w Królestwie Polskiem, wyznania rzymsko katolickiego. Procenta te wypłacane być mają z procentów od sumy powyższej, która ubezpieczoną została na dobrach Łysołaje.

Grono członków tegorocznego zjazdu górniczego, liczące do 50 osób, urządziło wczoraj o godzinie 5. wieczorem obiad pożegnalny na cześć prezesa tegoż zjazdu, p. Josse.

Pierwsze toasty wnieśli gospodarze pp. Bocheński, hr. Plater, Ichon i Łapiński, odpowiadali pp. prezes Josse, członek departamentu i naczelnik oddziału górnictwa w Królestwie, Koeppen.

Wiedeń 10. lutego. Polscy członkowie obu Izb poselskich zamówili w Wiedniu nabożeństwo żałobne, poświęcone pamięci śp. Szujskiego. Nabożeństwo wyznaczone zostało na dzień 12. bm. i odbędzie się w kościele Votivkirche.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Publiczność ubawiła się wybornie na benefisie p. Kwiecińskiego. „Ciurkiewicz i Dziurkiewicz“ jest farsą nader wesołą, która rozśmieszyć i ubawić musi. Pomysł nie nowy, przeprowadzony jednak przez liczne sytuacje komiczne, tryskające życiem i ruchem, nie pozostawia słuchaczowi ani chwili czasu do namysłu, lecz rozrywa ciągle jego uwagę. Jest to właśnie warunek i podstawa zręcznej farsy, i dlatego chętnie tę zaletę przyznajemy utworowi p. Abrahamowicza. Gra artystów w głównych rolach przyczyniła się niemało do podniesienia wartości sztuki, a główna zasługa należy się obojgu państwa Kwiecińskim, tudzież p. Zamojskiemu.

Wczoraj wznowiono popołudniu „Piękną Helenę,“ ale niestety cała operetka nie szła jakoś po myśli Offenbacha i wypadła bardzo brzydko.

* Dziś w poniedziałek dnia 12. lutego: „Świat nudów“ (Le monde ou l'on s'ennuie), komedja w 3 aktach E. Paillerona, przełożył L. Masłowski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej Karola Ludwika i rząd odbywały niedawnym czasem rokowania, zmierzające do zawarcia karteln, regulującego podział ruchu pomiędzy koleją Karola Ludwika i galicyjską koleją transwersalną; nie doprowadziły one jednak do żadnego rezultatu i nierychło podjęte zostaną napowrót.

Zniesienie tajemnej refakcji. Austrjackie ministerstwo handlu zniosło się z węgierskiem ministerstwem komunikacji celem usunięcia tajemnej refakcji w obu połowach monarchji, odpowiednio do żądań kolejowej ankiety taryfowej.

Kolej czerniowiecko-nowosielicka. „Presse“ dowiaduje się, że wkrótce przedłożony zostanie Izbie deputowanych projekt do ustawy o budowie kolei czerniowiecko-nowosielickiej i jeżeli Izba załatwi go na obecnej sesji, natenczas koncesjonowanie tej kolei może nastąpić w ciągu lata roku bieżącego.

Lwów 11. lutego. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów).

Pszenica czerwona złr. 7·80 do 8·65, pszenica biała 7·60 do 8·50, pszenica żółta 7·65 do 8·40, żyto 5·40 do 5·60, jęczmień browarny 6·— do 6·40, jęczmień pastewny 4·50 do 5·—, owies 5·— do 5·30, groch do gotowania 6·25 do 7·25, groch pastewny 5·10 do 5·25, wyka 5·60 do 6·—, bób 7·— do 12·—, hreczka 6·25 do 6·50, kukurudza stara —·— do —·—, kukurudza nowa 5·50 do 5·70, rzepak zimowy 14·25 do 15·—, rzepak letni —·— do —·—, lnianka 11·50 do 11·80, nasienie lniane 9·25 do 9·75, koniczyna 68·— do 78·—, kminek 24·— do 25·50, anyż —·— do —·—, anyż płaski 29·— do 32·—.

Spirytus gotowy za 10.000 liter proc. złr. 28·90.

Waluta: marek 58·50, rubel złr. 1·18, napoleondor złr. 9·50

Targ na woły. Wiedeń 12. lutego. Przypędzono galicyjskich 505 sztuk, węgierskich 1806, niemieckich 608, razem 3919.

Płacono galicyjskie złr. 52·— do 56·—, węgierskie 53·— do 63·—, niemieckie złr. 52·— do 63·—. za 100 kilo żywej wagi.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe-Stierböck, albo: Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 11. lutego.

Dowiadujemy się, że wybory z mniejszych posiadłości do Sejmu krajowego odbędą się w ostatnich dniach maja, zaś z miast i większych posiadłości w pierwszych dniach czerwca.

Wybory dwóch posłów do Rady państwa z miast Lwowa i Stanisławowa będą temi dniami rozpisane. Życzeniem jest rządu, aby obydwa odbyły się najdalej do 15. marca. Wybór we Lwowie odbędzie się wcześniej, gdyż listy wyborcze są przygotowane, zaś w Stanisławowie o killka dni później.

Rada nadz. banku kr. zastanawiała się w sobotę i wczoraj nad sprawą obligacyj komunalnych. Postanowiono: 1) wydawać 5% listy komunalne z 20-letnią amortyzacją; 2) pobierać tytułem procentów od miast, powiatów i gmin wiejskich po 5¼% od nominalnego kapitału obligacyj; 3) 5% przeznaczono na wykupno kuponów, zaś ¼% na koszta administracyjne, a w razie, gdyby się okazała jaka nadwyżka, na kapitał rezerwowy.

Sprzedażą listów zajmie się na rachunek pożyczających Bank krajowy.

Pożyczki umarzane być mają w ratach nierównych, zmniejszających się co do kwoty prowizji w miarę uiszczenia kapitału; w pierwszych więc latach raty te będą najwyższe.

Nominacja funkcjonarjuszów nie nastąpiła jeszcze; uchwalono wszakże 15.000 złr. na r. 1883 na pensje dla urzędników wkrótce zamianować się mających.

Konflikt Brzeskiej reprezentacji powiatowej z okręgową radą szkolną o składanie rachunków z dodatku powiatowego, został rozwiązany zgodnie z duchem naszego ekonomicznego ustroju. Rada szkolna krajowa w zasadzie zgodziła się na taką zmianę instrukcji, aby reprezentacjom powiatowym na żądanie przedkładane były rachunki przez okręgowe rady szkolne.

Komisja parlamentarna z 15 członków celem zbadania sprawy p. Kamińskiego, wybraną będzie ze wszystkich stronnictw Izby poselskiej, a wejdą do niej osobistości najbardziej wpływowe i wybitne. Przyjęcie wniosku dra Koppa ze strony prawicy nastąpiło jedynie na żądanie Koła polskiego, w szczególności zaś prezesa p. Grocholskiego. Zalecenie tego wniosku przez Koło polskie uważamy jako krok nie zupełnie stosowny. Prawda, że Koło usuwa tym sposobem wszelkie podejrzenia, miotane przeciw niektórym posłom, ale z drugiej strony jest rzeczą pewną, że opozycja wyzyska tę sposobność, aby dokuczyć stronnictwu rządowemu do ostateczności. Wznowione będą dawne rekryminacje przeciw Länderbankowi i posłom z tą instytucją stosunki mającymi; komisja nie dojdzie do żadnego rezultatu, a nastąpi tylko rozgoryczenie jeszcze większe. Dziennikarstwo przeciwnego obozu będzie miało wyśmienity materjał do nowych wycieczek przeciw prawicy.

Z Wiednia piszą do *Pester Lloyda*: Sprawa p. dr. Kamińskiego ma być oddana, jak słychać, sądowi. Jest dość podstaw do tego, bo skarga p. dr. Kamińskiego pozwala przypuszczać, że urzędnicy są przekupni, i że niektórzy panowie w obawie o prowizję nie wahali się przed oszustwem i wymusem. Dowiaduję się, że ów Leopold Hauser, który grał tak ważną rolę w tej sprawie, miał już dawniej z więzienną policją jakieś zajście. Był on prywatnym sekretarzem rosyjskiego pułkownika z trzeciego oddziału, bawił z nim w Wiedniu i w Bukareszcie, gdzie obaj dopuścili się skandalu, który owego czasu spowodował dużą wrzawę w dziennikach. Później pojawił się on na Węgrzech i był uwięziony jako podejrzany o szpiegostwo, lecz z braku dowodów następnie uwolniony. Mówią, że ów Hauser i później miał stosunki z Rosją, a prokuratorja i w tym kierunku rozciągnie śledztwo.

Sprawą Kamińskiego zajmują się jeszcze ciągle dzienniki. *Slovenski Narod*, przedstawia prasie centralistycznej, że nie ma co się tak bardzo zmienić z powodu wypadku z Kamińskim. Każde porównanie kuleje, ale pomiędzy wypadkiem obecnym, z którego centraliści się tak cieszą, a tem co ongi wyprawiała lewica, nie ma istotnie porównania. Chociaż właściwy stan rzeczy będzie dopiero wyjaśniony w procesie, Polacy usunęli już obu posłów, podczas gdy ci panowie z lewicy, którzy mieli do czynienia z chabrusem do dziś dnia siedzą na ławach sejmowych i zasiadają w radach. Polacy wystąpili z pochwały godną surowością, a czyn jednego nie może hańbić partji. W tym samym duchu odzywa się również *Pesti Napló*, a nawet niemiecko-liberalna *Frankfurter Ztg.* i klerykalna *Kreuz Ztg.*, która z wielką gorliwością centralistów, jako wynalazców terminu „tzyngeldów“.

Würzburska *Oesterr. Corresp.* pisze z powodu sprawy Kamińskiego: „Gdyby ferwalstungsratowska niemiecka partja liberalna postąpiła była onego czasu, po sprawie Ofenheima i po wielu tego rodzaju innych sprawach, w sposób tak stanowczy i bez zarzutu, jak to czyni obecnie Koło polskie wobec dr. Kamińskiego i dr. Wolskiego z powodu ich niczem nie dającego się uniewinnić postępku w sprawie przedsiębiorcy kolejowego, bar. Schwarza, niezmiernie tendencyjne dzienniki liberalne nie miałyby prawa do wyzyskania w celach politycznych ubolewania godnego wypadku. Ponieważ zaś partja ta wcale nie myśli, by w tym względzie osobliwszych skrupułów i nigdy nie odstępowała od zasady „ręka rękę myje“, utraciła więc prawo do roli oskarżycielki. Przeciwnie, powinnaby ona uznać zasadę, że Koło polskie za ten sposób dorzuty, słuszny i bez zarzutu, w jaki wystąpiło ono przeciwko członkom swoim, skoro tylko obudziło się jak najlżejsze podejrzenie, że nadużyli parlamentarnych wpływów swoich w celach prywatnych.“

Spodziewany proces karny w sprawie dr. Kamińskiego toczyć się może na mocy paragrafów kodeksu karnego 101—105 traktujących o nadużyciu władzy urzędowej.

Według *Politik* Kamiński miał być gotów do ugody z Schwarzem, ale współinteresowani zagrozili mu, że w razie przyjęcia 25.000 wystąpią przeciw niemu z pretensjami swojemi.

Prokurator Pelser postawił w Izbie radnej wniosek względem śledztwa przedwstępnego w sprawie Kamińskiego.

Dr. Wolski otrzymał zawezwanie od rady dyscyplinarnej wiedeńskiej Izby adwokatów i z tego powodu nie przybył 9. bm. na rozprawę w trybunale administracyjnym, gdzie miał być obrońcą.

Wiener Zeitung ogłasza ustawę o zmianie ordynacji wyborczej do Rady państwa w Galicji.

W komisji budżetowej obradowano 9. b. m. nad kredytem dodatkowym w kwocie 101.200 złr. na wsparcie rodzin po rezerwistach, powołanych do krajów okupowanych. Przedłożenie przyjęto pocem uchwalono pozycję „administracja finansowa“ z pewnemi zmianami. Przy pozycji „bezpośrednie podatki“, wnosi Klier aby wydano ustawę co do ściągania podatków. Dotychczas ściągają podatki gminy w wielu miejscach, co jest powodem wielu trudności. Zdarzają się defraudacje, a w skutek tego podatki trzeba dwa razy płacić. W Galicji otrzymują gminy za ściąganie podatków małe wynagrodzenie, ale w Czechach nic. Dunajewski odpowiada, że rząd zajmuje się tą sprawą i przedłoży już w następnej sesji odnośny projekt. Hr. Henryk Clam sądzi, że ściąganie podatków przez urzędy podatkowe obciąży ludność.

Awantura tisza-eszlarska staje się coraz nudniejszą. Obrońcy zaczynają odstępować swych kljentów z powodu, że doczekać się nie mogą końca sprawy, czemu, zdaniem ich, winien sąd w Nyiregyhaza, usposobiony stronniczo.

Sir Aug. Paget, ambasador angielski w Rzymie, ma być przeniesiony do Wiednia, na jego zaś miejsce ma przyjść Bayard.

Adwokat Lachaud przyniósł księciu Napoleonowi wiadomość o uwolnieniu go przez sąd. Przed zakładem leczniczym w Auteuil, gdzie książe się znajdował, zgromadziło się dużo publiczności. Uwolnienie księcia nastąpiło wieczorem. Gdy książę opuszczał dom, tłum ludności, liczący około 700 osób, jakby na dane hasło odkrył głowę. Książę dosiadł konia i w galopie odjechał. Nie słyszano żadnych okrzyków; Izba oskarżeń i Izba apelacyjna sądu poprawczego powzięły zgodnie uchwałę odstąpienia od śledztwa. Obrońca księcia, Lachaud, wniósł był przedtem obszerny memorjał przeciw oskarżeniu. Prokurator domagał się stawienia księcia przed sąd przysięgłych, ale sąd uchwalił zaniechanie sprawy, w skutek czego musiano księcia puścić bezzwłocznie na wolność. Książę, który jeszcze niezupełnie jest zdrów, odwidzi cesarzowę Eugenję w Anglji. W senacie sprawiło uwolnienie księcia Napoleona wielką sensację.

Grevy miał według *Pol. Corr.* przyjść do przekonania, że w sytuacji obecnej konieczne jest rozwiązanie Izby.

Dowódcy powstańców internowani w Czarnogórze wnieśli do księcia prośbę o nadanie im obywatelstwa.

Na bułgarskiego ministra sprawiedliwości Grekowa rzucił się 9. bm. przedsiębiorca Below, przeciw któremu wytoczono śledztwo za nadużycie i czynnie go znieważył. Z tego powodu Grekow podał się do dymisji; celem zawyrokowania w tej sprawie zwołano sąd honorowy.

Sułtan chce wystąpić przeciw planom Anglii, co do reorganizacji Egiptu, rząd angielski jednak dotychczas nie uważa tego za rzecz stanowczą, bo świat urzędowy turecki stara się wpływać na zmianę usposobienia sułtana.

W całej prasie angielskiej tylko jedna *Morningpost* upatruje wielkie niebezpieczeństwo na wypadek, gdyby mocarstwa zgodziły się na pretensje Rosji w kwestji Kilji. Dziennik ten wskazuje na niebezpieczeństwo, jakieby z tąd wypłynąć mogło, gdyby Rosja sztucznemi środkami sama przekształciła tę odnogę Dunaju i tym sposobem zapanowała nad wejściem i wyjściem z odnogi.

Na konferencji nihilistów w New-Yorku, w której wzięli udział Most i Hartmann, postanowiono, aby obaj wyjechali do Anglji. Sprawę tę łączą z bliską, stanowczo na 27. maja oznaczoną koronacją cara. Pogłoska ta nabiera pewnego prawdopodobieństwa, bo według informacji policji rosyjskiej, nihiliści znów poczynają się ruszać.

Gołos zajmuje się rzekomemi planami wojennemi Austrji przeciw Rosji. Oblicza on siły wojenne Austrji i sądzi, że przeciw Rosji mogłaby ona wystąpić z 11 korpusami t. j. 575.000 ludzi, a następnie podaje szczegółowy plan operacyjny. Zkąd czerpał *Gołos* te szczegóły, niewiadomo.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(R.) **Wiedeń** 12. lutego. Dowiaduję się, że Koło polskie postanowiło na wczorajszem rannem posiedzeniu wybrać do komisji piętnastu (na wniosek Koppa delegowanej) pp. Bartmańskiego, Grocholskiego i Madejskiego. Co do zapowiedzianego pierwszego czytania ustawy o rybołostwie, podnieśli niektórzy posłowie, a w szczególności dr. Euzebjusz Czerkawski kwestję kompetencji. Postanowiono więc już przy pierwszem czytaniu podnieść kwestję autonomji krajowej i zaznaczyć w tym kierunku stanowisko Koła polskiego. Następnie prowadzono dyskusję szczegółową nad kwestją budżetu.

(R.) **Wiedeń** 12. lutego. Niektóre dzienniki upatrują mylnie sprzeczność pomiędzy deklaracją p. Stadnickiego co do sumy 630.000 złr. a listem barona Schwarza, w dziennikach ogłoszonym. Otóż hr. Stadnicki oświadczył w Kole, że to, co Länderbank wypłacił, nie dotycze żadnego posła. Jak się dowiaduję, rzecz się miała, jak następuje: Länderbank jest, jak wiadomo, bankierem konsorcjum, które asygnowało (nie deponowało) tam dla barona Schwarza 630,000 złr. W dalszym toku sprawy baron Schwarz podjął część tej sumy, lecz nie w ten sposób, żeby ją sam odebrał, lecz polecił, aby bank popłacił w jego zastępstwie niektóre kwoty. Hr. Stadnicki wiedział więc, co i komu bank wydał. Baron Schwarz przedłoży zresztą komisji parlamentarnej dokładny wykaz, co i komu zapłacił. Kwota 275,000 złr. pozostaje jeszcze na dalsze lata budowy.

(D.) **Wiedeń** 12. lutego. Śledztwo w sprawie p. Kamińskiego prowadzi radca sądu krajowego Adamek.

(D.) **Wiedeń** 12. lutego. Klub czeski stawia jako kandydatów do komisji piętnastu: Gruenwalda, Havelkę i Kusego.

Berlin 12. lutego. Następca tronu, przyjmując deputację miast wyraził życzenie, ażeby urządzono w Berlinie jak najrychlej wystawę miast niemiecko-austrjackich.

Na życzenie sułtana i za pozwoleniem cesarza Wilhelma, wstąpi do armji niemieckiej dziesięciu oficerów tureckich, celem wykształcenia się w zawodzie wojskowym.

Petersburg 12. lutego. Podczas koronacji urządzoną będzie policja w Kremlu, złożona z ochotników. Kapitan marynarki Waszniakow podjął się urządzenia światła elektrycznego w celu pilnowania nihilistów.

Stambuł 12. lutego. W kołach rządowych słychać, że Austrja, Włochy, Niemcy i Francja zgodziły się na ponowne mianowanie Rustem paszy gubernatorem Libanu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12. lutego. Jenerał broni Hauslab umarł tu wczoraj.

Londyn 12. lutego. *Morningpost* donosi: Mohrenheim przedstawił onegdaj konferencji dunajowej instrukcje w sprawie ujścia Kilji. Kwestja zostanie załatwiona w ciągu tygodnia, a komisja zamknie swoje czynności.

Petersburg 11. lutego. Dziś wydali przysięgli wyrok w sprawie defraudacyj popełnionych w Towarzystwie wzajemnego kredytu. Sinebriuchów, Szademirowski, Pogrebow, Kirschbaum, Emeljanow, Mayer i Wiktor Pospejew zostali uznani za winnych fałszerstwa i skazani na utratę praw obywatelskich, tudzież na deportację na Sybir. Wasyl Pospejew, Simem Kamenski, baron Monfort, Streczkow i Swerkow uniewinnieni.

Hamburg 12. lutego. Rozprawa w kwestji „Cymbrji“ ukończona została wczoraj. Na wniosek komisarza państwowego uchwalono zawezwać na wtorek dyrektora Stowarzyszenia żeglugowego i dać zbadać „Cymbrję“ nurkom.

Serajewo 12. lutego. Wczoraj w południe odbyło się w Konaku uroczyste wręczenie krzyża orderu Franciszka Józefa metropolicie Sawie. Na przemówienie jenerała Appela wyraził metropolita gorące podziękowanie cesarzowi.

Stambuł 12. lutego. Musurus upoważniony telegraficznie do wzięcia udziału w konferencji Dunajowej, był na przedwczorajszem posiedzeniu obecny.

Bukareszt 12. lutego. W Izbie przedstawił minister spraw zewnętrznych uchwałę konferencji dunajowej, która dopuszcza Rumunię tylko z głosem doradczym i oświadczył, że rząd polecił Gice, aby formalny wniósł przeciw temu protest i powiedział, że Rumunia nie może uznać uchwał konferencji w sprawie, która bezpośrednio ją interesuje i dotyka jej zwierzchnictwa i niepodległości. (Oklaski.) Naczelnik opozycji, b. minister Jonesco, oświadcza, że Izba i kraj musi pochwalić patrjotyczne i właściwe zachowanie się rządu. Rząd może liczyć na jednomyślne poparcie Izby i kraju. Europa ujrzy wszystkich Rumunów, jednomyślnie dopominających się o prawa kraju, które się odnoszą do swobody żeglugi.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 10. lutego (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 299·— — 302·50, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 166·— — 169·—, Banku hipot. galicyj. 300·— — 304·—, Banku kred. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. Banku hipot. galic. 5% ... Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·50 — 91·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 97·75 — 98·75, Banku hip. gal. 5% 98·75 do 99·75, ... do 101·60, Banku hip. gal. 5% 96·75 do 97·75, Banku hip. galic. z 5% prem. 99·75 do 100·75. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakład. kredyt. włośc. 6% 100·— do 102·—, Galic. zakład. kredytowego włościańsk. 5% 94·— do 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galicyjsk. 5% 97·25 do 98·50, Komunalne galic. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— do 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— do 103·—, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 25·— do 27·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·54 do 5·64, Dukat cesarski 5·57 do 5·67, Napoleondor 9·45 do 9·55, Pół-imperjał rosyjski 9·73 do 9·83, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowe 1·17 do 1·19, 100 marek niemieck. 58·25 do 59·—, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń 12. lutego godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 287·70, Anglo-Austr. 116·75, Akcje banku Union 113·60, Kolej Karola Ludwika 300·—, Połudn. 140·20, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·50½, Rubel papierowy 1·18¾. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 10. lutego godzina 1 min. 40. Losy kredytowe 170·75, Węg. akcje kredyt. 285·—, Akcje anglo-austr. 117·80, Akcie banku Union 114·10, Akcje Karola Ludwika 299·26, Akcje kolei północnej 274·—, Akcje kolei południowej 139·—, Akcje kolei Alföldzkiej 167·50, Akcje kolei Elżbiety 209·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·25, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 161·25, Wiedeńskie losy 123·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 94·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 97·50 Losy regulacji Cisy 109·80, Losy tureckie 24·50, Węgierska renta 118·60, Akcje banku związkowego 108·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18, Węgierskie losy 114·75, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: lepsze.

Wiedeń 10. lutego godzina 5 min. 30. Jednolity dług państwa w banknotach 77·80, w srebrze 78·20, Renta w złocie 96·40, 5% austr. renta marcowa 92·45, Akcje banku wiedeńskiego 827·—, kredytowego 288·25, Londyn 119·85, Srebro —·—, Napoleondor 9·50½, Dukat ces. men. 5·63, 100 marek niemieckich 58·55.

Paryż 3% Renta 79·45.

Berlin 10. lutego godzina 5 minut 30. Rosyjskie banknoty 201·85, Akcje kredytowe 508·50, Lombardy 239·50, Galicyjskie 128·20, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·70. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 10. lutego. — Wiedeń: Pszenica 10·— do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·25 do 31·50 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·62 do 9·65 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 14½ zł., Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 188·— m., żyto —·— m., spirytus loco 51·30 m., olej rzepakowy 80·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 59·75 fr., olej rzepakowy 109·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 10. lutego: 13·75 do 13·25, Brema: 7·45 do —·—, Hamburg: 7·50, na luty 7·50, na luty-marzec 8·50, Antwerpja: na luty 19½. Nowy-York: 7¾. Filadelfja: 7⅝.

Przyjechali do Lwowa dnia 12. lutego.

HOTEL ŻORZA. A. Małachowski z Odesy, J. Schönborn z Libuczy, G. Kläbisch z Francji, C. Kozłowiecki z Majdanu.

HOTEL ANGIELSKI. E. Leszczyński z Łobozewa, S. Szymański z Kalnikowa, Z. Madejski ze Stupnicy, W. Koczanowicz z Morszyna, J. Matauschek z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. H. Czajkowski z Bóbrki, E. Torosiewicz z Turki, L. Borowski ze Złoczowa.

HOTEL WARSZAWSKI. M. Woiski z Drohobycza, J. Smidowicz z Rosji, O. Ambroziewicz z Wiednia, K. Tauber ze Złoczowa, M. Lazić z Czortkowa, J. Hizden z Bośnji.

HOTEL KRAKOWSKI. M. Żelechowski z Byszowa, J. Krzysztofowicz z Dubowiec, J. Kosowski z Ujścia, W. Kozłowski z Przemyślan, A. Chitry ze Stryja.

HOTEL LAZARUSA. S. Reches z Wiednia, L. Sperling z Rzeszowa, L. Mondrer z Zabłędy, J. Sachsenhaus z Jarosławia, J. Mantel z Przemyśla, J. Kuttin ze Złoczowa, M. Hessel z Peczeniżyna, E. Pustoszny z Kuczebiniec.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.